№ 151. Kraków 6 Lipca — Sroda. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 Lipca.

Jeszcze słów kilka w przedmiocie o którym pisaliśmy wczoraj. Chcielibyśmy bowiem jak najlepiéj wyświecić ów punkt około którego obraca się sprawa, która świat polityczny tak mocno zatrudnia.

Powiedzieliśmy że nowy firman czyli tak zwany *irade* Sułtana nie przyczynia się wcale do załatwienia sporu, bo Rossya nie żąda rozszerzenia przywilejów służących kościołowi greckiemu w Turcyi, ale tylko traktatu któryby jéj dał prawo strzeżenia ich nietykalności. Jeżeli zaś Porta uznaje, że takowym traktatem z jednem mocarstwem zobowiązać się nie może, czyliż nie byłoby dla niéj środkiem wyjścia z trudnego położenia: deklaracya że stawia swych poddanych chrześciańskich pod protekcyą *wszystkich* wielkich europejskich mocarstw? Tę opinią, jako rozwiązanie toczącej się kwestyi słyszeliśmy nieraz, nie możemy wszakże znaleść, aby była zadawalniającą.

Deklaracya taka, byłaby tylko obietnicą, jakkolwiek uroczystą, niedawałaby rękojmi dostatecznéj mocarstwu, które wyraźnie oświadcza, że nie przestaje na moralnem zobowiązaniu. Nadto wystawiałaby poddanych tureckich *prawosławnego* wyznania do uciekania się w razie krzywdy wyrządzonéj przed trybunał, gdzie na pięciu sędziów jednego by tylko mieli współwyznawcę. Z resztą gdyby Rossyi chodziło tylko o zabezpieczenie położenia wszystkich poddanych chrześciańskich, tak zwanych *rajasów,* nie byłoby sporu. Już od dawna bowiem, ile razy interesa którégokolwiek *narodu* chrześciańskiego w Turczi są zagrożone lub pokrzywdzone, wielkie mocarstwa europejskie zakładają interwencyą, przeciw czemu Turcya nie protestuje wcale. Lecz żądania Rossyi są inne. Domaga się ona *prawa* strzeżenia, aby rękojmie dane rajasom tego samego wyznania co poddani rossyjscy, były ściśle zastósowane. Dowodzi tego wyrażenie użyte przez hr. Nesselrode, który mówi o obrządku *grecko-rossyjskim.* W żądaniach swych dodaje Rossya, że nie jest wcale w jéj widokach aby ztąd miały powstać jakie nieporozumienia między rządem W. Porty a poddanemi, ale uważa za rzecz konieczną aby *aktem autentycznym* upoważnioną była do interwencyi, gdyby swobody obrządku grecko-rossyjskiego naruszone być miały.

Nakoniec, zdaje się, że w żądaniach przez Rossyą Turcyi postawionych, znajduje się zasada, aby każde mocarstwo protegowało Chrześcian tureckich tego wyznania jakiego jest większość jego poddanych. Lubo nie ma téj zasady jawnie wyrażonéj, domyślać się jéj jednak można, nie tylko z dokumentów w téj sprawie ogłoszonych, ale nadto z artykułu który *Dziennik Petersburgski* zamieścił, a gdzie nie czytamy wcale *zaprzeczenia* Francyi prawa do protekcyi katolików na Wschodzie ale tylko dowody że protektorat jaki Rossya pragnie wykonywać, może być z francuskim *assymilowanym.*

Otóż rzeczony artykuł:

Dzienniki francuskie i angielskie z powodu missyi księcia Menżykowa, usiłują wykazać, że protektorat jaki Francya wykonywa nad katolikami na Wschodzie, nie może się assymilować z tym, jaki według nich, Rossya pragnie tam wykonywać, ponieważ ten protektorat tyczy się tylko katolików zagranicznych mieszkających w Turcyi, a nie katolików podległych, panowaniu Porty. Ktokolwiek bacznie uważa ruch polityki francuskiéj na Wschodzie, mianowicie względem syryjczyków i maronitów, może z łatwością przytoczyć fakta na poparcie zupełnie przeciwnego założenia. Prócz tego myśl która pod tym względem zawsze kierowała rządem francuskim, wyrażoną jest w sposobie nieulegającym wątpliwości w akcie publicznym, a mianowicie w protokóle względem spraw Grecyi z dnia 3 lutego r. 1830 nr. 3. Ten protokół podpisany w imieniu Francyi przez jéj pełnomocnika hrabiego Montmorency Laval, zawiera następujący ustęp:

„Pełnomocnik francuzki zwrócił uwagę konferencyi na szczególne położenie w jakiém jego rząd znajduje się pod względem jednéj części ludności greckiéj.

„Przedstawił on, iż od wielu wieków Francya posiada wykonywanie patronatu specyalnego nad katolikami *poddanemi Sułtana*, który to patronat Jego Królewskiéj Mości król francuzki sądzi obowiązkiem swoim złożyć dziś w ręce przyszłego monarchy greckiego, *o ile to tyczy się prowincyi, mających składać to nowe państwo;* ale odstępując téj prerogatwy, Jego Arcy-chrześciańska Mość winien jest samemu sobie i ludowi który tak długo żył pod protekcyą jego przodków, żądać, aby katolicy stałego lądu i wysp, znaleźli w organizacyi mającéj być nadaną Grecyi, rękojmie zdolne zastąpić działania jakie Francya wykonywała na ich korzyść aż do téj chwili.

„Pełnomocnicy Anglii i Rossyi uznali słuszność tego żądania, i postanowionem zostało, że religia katolicka używać będzie w nowem państwie prawa swobodnego i publicznego wykonywania obrzędów swego wyznania, że jéj własności będą jéj zapewnione, że biskupi zostaną utrzymani w nienaruszoności swoich urzędowań, praw i przywilejów, których używali pod patronatem króla francuskiego i że nakoniec według tejże zasady, własności należące do dawnych missyi francuskich będą uznane i szanowane.“

Tak więc z jednéj strony widzimy, że Francya nie waha się bynajmniéj z oświadczeniem w akcie dyplomatycznym formalnym, że wykonywa specyalny patronat nad katolikami poddanemi Sułtana i że ten patronat sądzi obowiązkiem swoim złożyć w ręce przyszłego władcy Grecyi, o ile to tyczy się prowincyi mających składać nowe państwo; z drugiéj zaś pełnomocnik Anglii nie wahał się także położyć na tym akcie swój podpis, bezwątpienia dla tego, że rząd jego nie upatrywał w wyrażeniu wspomnienia o tym patronacie, naruszenia niezawisłości Turcyi i zwierzchności monarszéj Sułtana.

Wytłumaczyć sobie jednak można, czemu Turcya tak uporczywie się wzbrania podpisać na żądania Rossyi, skoro przyjmuje protektorat francuzki, wspomniawszy na konkluzyą podanego przez nas wczoraj artykułu dziennika *Bilancia.* Katolików poddanych Tureckich, rachując razem wszystkie wyznania *unickie*, jest w Europie **260,000**, w Azyi **640,000** razem **900,000.** Greków razem z Armeńczykami jest w Europie **11,370,000** w Azyi **2,360,000** razem **13,730,000.**

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZKICE Z WARSZAWY.

II.

Więc cię już żegnamy nareszcie!

Zjawiłeś się oczekiwany, wyglądany przez wszystkich, zasiliłeś kupców, wspomógłeś ubogich (?), rozruszałeś nasze miasto, wydobyłeś na jaw kurczęta i śmietanę, szparagi i raki, skojarzyłeś kilka małżeństw, zawiązałeś parę miłosnych intryg, sprowadziłeś na nas gromy, pioruny i operę włoską, zabrzdąkałeś nam parę koncertów, i syt wieńców i sławy

> Sprawiedliwéj dumy pełny,
> Z wystaw, wyścigów i wełny,

pogrążyłeś się w otchłani wieczności, gdzie starsi twoi bracia czekają na ciebie, gdzie młodsi za tobą pójdą.

Żegnamy cię o Czerwcu! de mortuis nil nisi bene.

Te kilka słów wdzięczności złożywszy w hołdzie umierającéj już zasłudze, i nekrolog jak przynależy zacząwszy od pochwały, przechodzę do opisania życia nieboszczyka, a było ono zapełnione i urozmaicone wielce.

Zaledwie okurzona jeszcze pyłem swoich majówek czerniakowskich, willanowskich i bielańskich spoczęła trochę Warszawa, zaledwie bryki i fury z meblami dążące ku mokotowskim rogatkom, i codzienny ruch powozów i doróżek w tamtą stronę obwieścił nam, iż zbliża się czas mieszkań letnich i grefenbergskich kuracyj w Wierzbnie, a już niezwykłe przygotowania w sklepach, i nowe anonse coraz większemi literami pojawiające się w dziennikach, zaczęły nam wróżyć zbliżający się czas *wełny.*

Wełna to ogólnik nieznany dla was profanów, trzeba więc wam wytłumaczyć rozległe tego wyrazu znaczenie.

Wełna to są twarze rumiane i wąsate a kieszenie napełnione pieniędzmi, *wełna* to ziemia obiecana dla kupców, to stare powozy, w rodzaju tych jakie śp. Wilkoński opisywał, zaprzęgnięte w cztery konie, to suknie jaskrawych kolorów i kapelusze przedpotopowemi wstążkami zdobne, to wielki odbyt na szampan i na wiele innych rzeczy jeszcze, to nareszcie wystawy, nagrody, wyścigi i losowania wszelkiego rodzaju, podczas których człek ma ci po uszy rozpraw o różnych bydlęcych przymiotach i wadach.

Ale z drugiéj strony wełna to odżywienie i wzbogacenie Warszawy, wspomożenie biednych, zasilenie kassy teatralnéj, a nareszcie jakaś wewnętrzna pociecha że tyle jeszcze sił, zdrowia i serdeczności w uczciwym kraju naszym.

Z awangardą tedy szeregu zabaw i zajęć, których programat na miesiąc czerwiec tak jak corocznie bywa mieliśmy zapowiedziany, wystąpiło towarzystwo dobroczynności, dając w Saskim ogrodzie zabawę kwiatowo muzykalną.

Zgromadzono wtedy z różnych stron kupnem, darem czy wyproszeniem rozlicznego gatunku przedmioty bez użytku i bez wartości nazwane fantami, porozstawiano namioty i muzyki wojskowe, zaprzestano robót około wodociągów które nawiasem mówiąc jakoś dotąd pieniądzociągami jedynie mi się wydają, przygotowano kilkanaście kagańców na illuminacyę i ognie bengalskie na oświecenie pejzażu, a piękne nasze damy u których dobroczynność weszła teraz w modę, zasiadły po za kramikami, gdzie rozłożone były bilety fantowe, oraz wszelkiego rodzaju słodycze i łakocie, bukiety i cygara.

Zaprawdę była to wystawa nie tyle kwiatów ile pięknych twarzyczek, a zaręczam was że było na co patrzeć.

To też nasza młodzież płaciła za cygaro po dukacie, za pomarańczę po imperyale, za bukiet po 10 rubli, a piękne damy rozochociwszy się w dobrym uczynku, zaczęły się nawet targować, szafując tém co je nie wiele kosztowało: uśmiechem, spojrzeniem, wyszczerzeniem białych ząbków, zgrabném nachyleniem kibici, słówkiem nadziei albo westchnieniem wspomnienia a wszystko to w dobréj myśli, aby handel szedł.

Skutkiem tego fundusze towarzystwa zwiększyły się o jakie 200,000 złp. lichwiarze warszawscy zarobili prawie połowę téj summy, z pieniędzy pożyczonych na tę zabawę przez młodzież warszawską, a damy nasze potwierdzone zostały w nazwie dobroczynnych dawno już im przynależnéj.

Aleksander Wielki skarżył się podobno, że mu laury Achillesa spokojnie zasypiać niedozwalają, to też i gmina ewangielicka dopóty nie miała spokoju, dopóki w ogrodzie Krasińskich nieurządziła powtórzenia zabawy Saskiego ogrodu na korzyść swoich ubogich.

> Tam się więc świetność zebrała kupiecka
> Było toż samo, choć trochę z niemiecka.

Ale za to pieniędzy polskich napłynęło dosyć.

Na wystawie bydła która 17 i 18go b. m. miała miejsce, zgromadziło się wprawdzie wiele ludzi, ale bydła (w materyalném znaczeniu tego wyrazu) bardzo mało. Koni było najwięcéj, ale w przyznawaniu nagród zachodziła trudność, nie dla tego żeby tak wiele ich walczyło o pierwszeństwo, ale dla tego iż nie było w czém wy-

Izba handlowo-przemysłowa

Na mocy polecenia Wysokiego Ministeryum Handlu z dnia 18 czerwca r. b. do l. 4192 podaje do publicznéj wiadomości wykaz przychodu swojego i rozchodu z epoki od d. 1 stycznia do d. 31 grudnia 1852 a mianowicie:

	Monetą konwencyjną szczegółowo zł.	kr.	razem zł.	kr.
Przychód:				
Składki osób stanu handlowego i przemysłowego, którym prawo obioru przysługuje	—	—	169	10
Zaliczki osób prywatnych . .	—	—	1529	31
Przychód wynosi	—	—	1698	41
Rozchód:	szczeg. zł.	kr.	razem zł.	kr.
Pensye i zasługi	1464	5	—	—
Wydatki kancelaryjne	36	3	—	—
Koszta druku	4	42	—	—
Gazety i koszta introligatorskie	28	32	—	—
Portoria i marki pocztowe . .	9	28	—	—
Oświetlenie	16	30	1559	20
Zwrot zaliczki z roku zeszłego	—	—	139	21
Rozchód równy Przychodowi			1698	41

Wykaz niniejszy zgadza się z dokumentami i rachunkami urzedownie sprawdzonemi.

Z Bióra Rachuby c. k. Ministeryum handlu, przemysłu i robót publicznych.

Wiedeń d. 11 czerwca 1853 r.

(podp.) *Engelhardt*, radca sekcyjny.
(podp.) *Fischer*, radca rachunkowy.

Z Izby Handlowo-przemysłowéj.

Kraków d. 1 lipca 1853 r.

(podp.) *Kirchmayer*, prezes.
(podp.) *Leon Bochenek*, sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Berlin 2 lipca.

† Najważniejszą wiadomością na polu wewnętrznéj polityki niemieckiéj, jest rozwiązanie drugiéj, a odroczenie pierwszéj Izby hannowerskiéj. Z stanowiska, jakie opozycya drugiéj Izby zajęła była w obec ministerstwa w kwestyi projektowanych przez rząd reform konstytucyjnych, mianowicie: projektu prawa do nowéj organizacyi Izby pierwszéj, projektu prawa znoszącego reorganizacyą stanów prowincyonalnych z dnia 1 sierpnia 1851 r., która, przeciwna przywilejom stanu rycerskiego, w przeszłym roku tyle robiła hałasu i aż o Bundestag była się zahaczyła, nareszcie projektu prawa zmieniającego dotychczasowy system wyborów,— nie trudno było, już po odrzuceniu najprzód wzmiankowanego projektu, przewidzieć, że taki będzie tegorocznych obrad rezultat. Pospolitym korespondentów zwyczajem, którzy najprostsze wypadki, albo o których cały świat naprzód jest przekonany, przywodzą codziennie jako dowody prawdziwości tego, co w dniu poprzednim mówili lub nie mówili, albo mówili przeciwnie; nie chwalę się z powyższego przewidzenia w kwestyi reform konstytucyjnych w Hannowerze. Prąd ducha czasu, który przenika systemy rządów konstytucyjnych w Niemczech, nie mógł zostawić Hannoweru na uboczu i prowadził prosto do takiego wniosku. Zdawało się, że po odrzuceniu pierwszego z wyżéj pomienionych projektów, rząd i Izba druga przyszły do refleksyi. Rząd, pomimo dawniejszego oświadczenia, że odrzucenie pierwszego punktu będzie uważaném za odrzucenie wszystkich, wniósł przecież w parę dni potem drugą część reform, dotyczącą zniesienia wzmiankowanéj reorganizacyi stanów prowincyonalnych, na obrady. Izba, może w obawie skutków poprzedniego wotum, umiarkowała się nieco w opozycyi i przyjęła wniosek rządowy, z zastrzeżeniem uczynioném przez komisyą, przeciwko któremu i ministrowie nie mieli nic do nadmienienia, że zniesienie reorganizacyi stanów prowincyonalnych z 1851 r. nie będzie uważane za przyzwolenie do restauracyi organizacyi dawniejszéj, która stanowi rycerskiemu zapewniała pewne przywileje, między innemi, prawo wolnego przyzwalania na zmiany przedsiębrane w ich organizacyi, prawo przedstawiania kandydatów na posady sądowe w najwyższym sądzie apelacyjnym kraju i inne. Lecz gdy dnia następnego, 30 czerwca, przyszedł trzeci punkt reform do dyskusyi, w którym rząd domagał się, aby dotychczasowy system bezpośrednich wyborów na deputowanych do rad miejskich i wiejskich zmieniony był na pośredni, w ten sposób, aby na przyszłość deputowani ci wybierani byli przez członków magistratu i rad miejskich, *respective* przez urzędników i członków rad gminnych, oraz przez pewną liczbę wybranych wyborców; opozycya sprzeciwiła się takiemu ścieśnieniu przepisów konstytucyi 5go września 1848 r. i wniosek rządowy większością 45 głosów przeciwko 32 odrzuciła. W dniu następnym ministeryum odczytało w Izbie reskrypt królewski, przez który „z szczególnego polecenia króla“ Izba druga jest rozwiązaną, pierwsza odroczoną. Król dopiero 6 b. m. ma powrócić z Londynu. Widać, że ministeryum zaraz po pierwszém wotum Izby drugiéj doniosło mu było o zaszłym konflikcie i odebrało instrukcyą, jak sobie ma postąpić. Wotum pierwsze było zatem przyczyną, drugie temporyzacyą, trzecie tylko powodem do rozwiązania sejmu. Nie myślę, aby ta kwestya dostała się Bundestagowi do rozpoznania i rozstrzygnięcia. Powiedziałem dawniéj, że rząd hannowerski zbyt jest drażliwym co do swojéj wewnętrznéj niezawisłości, aby nie starał się wprzód w drodze prawodawstwa krajowego sprawy téj załatwić. Nowe wybory, stósownie do przyjętéj i gdzieindziéj praktyki prowadzone, mogą wydać lepiéj usposobioną Izbę. Jeżeli nadzieja ta omyli, pozostanie droga do tymczasowego oktrojowania nowego prawa wyborów; jeżeli i to nie pomoże; będzie dość czasu udać się o radę lub o interwencyą do Bundestagu. Taki jest właściwy porządek konstytucyjnego postępowania w Niemczech. Wzór jego pochodzi z Francyi i mniéj dobrym jeszcze jest niż kopia.— O mniejszéj wagi praktykach konstytucyjnych w państwach niemieckich nie na wiele się przyda trudnić się szczegółowo.

W sprawie wschodniéj spór toczy się teraz pomiędzy tutejszemi i innemi niemieckiemi dziennikami nie o chwilowy stan rzeczy, który zdaje się być w zawieszeniu, lecz o stanowisko, które ten i ów dziennik w sprawie téj zajmuje. *Gazeta Kolońska*, *Nationalzeitung*, *Gazeta Vossa*, a teraz i *Gazeta Spenera*, a obok nich większa liczba niemieckich dzienników, stoją na stanowisku antyrosyjskiém, i uderzają gwałtownie na *Kreuzzeitung*, oraz na *Augsburg. Allg. Zeitung*, które stawają w obronie Rosyi, i używają w walce téj nienajdelikatniejszych wyrazów. Dziennik *Zeit*, który od 1 b. m. drukuje się w drukarni Deckera, w któréj wychodziła zgasła przedwczoraj *Preussische Zeitung*, trzyma się w téj walce piór na stanowisku neutralném, o ile można, objektywném. Tak nakazuje polityka oczekiwania, którą przyjął tutejszy gabinet, pozornie mało zajmujący się konfliktem rosyjsko-tureckim, bo minister-prezydent od kilku dni bawi w majątku swym w Luzacyi, i za kilka dni udać się ma razem z królem na dłuższy czas do wód morskich w Puttbus. Wiara w utrzymanie pokoju to upada, to wzrasta, stosownie do zmieniających się wiadomości. Od dawnego czasu mówiłem ciągle o pośrednictwie Austryi, któremu z pewnéj strony w stylu depesz telegraficznych stale zaprzeczano. Jaki cel ma misya hr. Giulay do Petersburga?

Wczorajszy dzień, królestwo Pruscy i arcyksiężna Zofia, oraz królowa grecka i kilku książąt, przepędzili w Hamburgu. Dziś oczekiwani są z powrotem. Arcyksiężna Zofia przedłużyła tutejszy swój pobyt; w towarzystwie królowéj zwiedziła prawie wszystkie tutejsze szpitale i domy dobroczynności.

Pogoda ciągle bardzo niestała. Przejeżdżających do wód najwięcéj dotąd było Rosyan, Polaków mało. W sądownictwie i gimnazyach rozpoczęły się ferye, uniwersyteckie zaczynają się w przyszłym miesiącu. Stary i młody świat w ruchu.

Hamburg 1 lipca.

γ Królowa Grecyi, Wielki Książe Oldenburgski, Wielka Księżna Oldenburgska i Książe Waza przybyli wczoraj o godzinie 12éj do naszego miasta. Królowa incognito pod nazwiskiem hrabiny Athen, księstwo Oldenburgscy pod nazwiskiem hrabstwa von Rastede, wraz ze swoim dworem przejechali parociągiem nadzwyczajnym z Lubeki. Wysiadłszy w dworcu kolei żelaznéj, przyjęci zostali przez rezydującego tu Rossyi ministra p. de Struve, greckiego konsula p. Spiridione-Madrokefalo i wice-konsula oldenburgskiego p. T. Schmidt, udając się do Hotelu de l'Europe. Królowa grecka wraz z W. Księciem Oldenburgskim jechała w pojeździe ministra de Struve. Po południu o godzinie $4^{1}/_{4}$ przybyli król i królowa pruscy incognito pod nazwiskiem, nie Hohenzollern jak wczoraj donosiłem, ale *von Zollern*, w towarzystwie Jej Cesarskiéj Wysokości Arcyksiężny Zofii podróżującéj również incognito, pod nazwiskiem hrabiny Weideneck z dworem i parociągiem nadzwyczajnym z Berlina. Najjaśniejszy król pruski zakazał przyjęcia oficyalnego przez ministrów i konsulów. Król z dworca kolei żelaznéj jechał w jednym pojeździe z królową grecką, Arcyksiężną i księżną Auersperg. Czternaście pojazdów dwór wiozących i mnóstwo ludzi towarzyszyło dostojnym gościom aż do hotelu. Dworzec przystrojony był w chorągwie. Królowa Grecyi obejrzała zaraz po przyjeździe widzenia godne gmachy, między innemi giełdę. Wieczorem wszyscy dostojni podróżujący przejeżdżali się spacerem ponad Elbą. Dziś król zamierza obejrzeć port i kilka okrętów. Wczoraj po południu przylepiono po rogach ulic plakat czerwony, w którym Hamburgczykom przypominano, że obecnie bawiąca głowa koronowana państwa sąsiedniego, dzieliła niegdyś przygody nieszczęśliwe w walce Niemiec z nieprzyjacielem, i że kiedy płonął Hamburg pożarem grożącym zniszczeniem całego miasta, monarcha pruski pośpieszył na ocalenie go, a nadto wsparciem znacznem pieniężném zapomógł. Zasłużył przeto sobie na wdzięczność obywateli. Słusznieby więc było przy zdarzonéj szczęśliwéj okoliczności, kiedy król zaszczyca miasto swą obecnością, dać mu dowód uwielbienia, gościnności i wdzięczności oświetleniem miasta. Wieczorem wyszedłem żeby się oświetleniu przypatrzyć, ale tylko na Jungfernstieg jeden dom radzcy handlowego W., który dawniéj zaszczycony został orderem pruskim, znalazłem oświecony. Tłumy ludu krążyły pod oknami hotelu w którym NN. Państwo się znajdowali; zresztą cisza i spokojność niczém niebyły przerwane. Dziś NN. Państwo mają odwiedzić „Stadt-

---

bierać zasługujących na nagrodę. Co do innego bydła rzecz się miała zupełnie inaczéj; tu już nie było żadnéj trudności, z każdego bowiem gatunku nadesłano po jednym egzemplarzu, oczywiście więc każdy z nich jako jedyny w swoim gatunku nagrodę wziąść musiał.

Spytacie dla czego to skąpstwo w nadsyłaniu na wystawę? czyżby hodowla bydła u nas na tak niskim miała stać stopniu? Odpowiem na to, że nie. Ale szlachta nasza niechętnie jeszcze stosuje się do tych tam francuzkich i niemieckich wymysłów, każdy ma konia dla siebie, i dla siebie tylko rogate i nierogate bydło, na kiego tam kata posyłać do Warszawy żeby się ludzie gapili, kilkaset złotych nagrody nie wzbogaci nikogo, a daleka dostawa drogo kosztuje, i skutkiem tego rozumowania bydło zostaje w domu.

Tak samo rzecz się ma z końmi pojawiającemi się na wyścigach. W całém Królestwie Polskiem, oprócz stada Janowskiego i koni JO. księcia Namiestnika które corocznie biegają, znajduje sią czterech a najwięcéj pięciu właścicieli utrzymujących konie wyścigowe, i łatwo nawet mi będzie wyliczyć wam ich tutaj.

Hr. Wołowicze, Adam hr. Krasiński, baron Keudel (który jednak od dwóch lat nieprzysłał ani jednego konia),, czasem jak z przypadku który z Potockich lub Zamojskich i na tém podobno kończy się cały szereg naszych wyścigowych zastępów.

I przyznajcie sami, że z tak małą ilością koni, chociażby i *tresowanych* daleko *zajechać* niemożna.

Specyalnością u nas wyścigów jest deszcz. Niepamiętam żeby od czasu ich założenia, kiedykolwiek bądź w zupełną odbywały się pogodę, pomimo tego wszystkie miejsca zawsze pełne, a tyle pięknych ekwipażów, strojów i różnych świetności, iż cudzoziemiec, któryby do nas podczas wyścigów przyjechał, mógłby śmiało sądzić, że Warszawa jest najbogatszém miastem w świecie.

Z żokejów najwięcéj sławy sobie zjednywa rodzina Jacobsów; z koni, zwykle stado rządowe w Janowie najlepszych dostarcza, tego roku jednak konie hr. Augustowéj Potockiéj, które pierwszy raz biegały, okazały się najlepszemi. (*Dokończenie nast.*)

Obrazki świętych i litografie.

Nigdy niedał się czuć bardziéj niedostatek rytowników w kraju, jak teraz, kiedy i do nas przeszła potrzeba dzieł illustrowanych i chęć rozpowszechniania płodów sztuki rylcem. Dla tego też wszystko cokolwiek ogłaszane bywa w tym rodzaju rytuje się zwykle za granicą, lubo podług rysunków naszych artystów, co już jest niemałym postępem, gdy dawniéj i tego niebyło. Jak wiadomo najobszerniejszą częścią handlu rycinami, bywają obrazki świętych, które pożądane przez wszystkie klassy narodu, rozchodzą się w nieskończonéj ilości egzemplarzy. Dotąd sprowadzano je zwykle z Niemiec i Francyi, gdzie je wyrabiano sposobem fabrycznym, a więc bez właściwego charakteru, z zaniedbaniem rysunku i pogwałceniem legendarnéj prawdy. Już p. Wilczyński w swojém *Album wileńskiem* wpadł na myśl dostarczenia obrazków SS. Pańskich podług wzorów najlepszych jakie mamy u siebie po kościołach; i tym końcem ogłosił kilkanaście wizerunków wykonanych wybornie przez rytowników paryzkich, a mianowicie przez naszego Oleszczyńskiego; wszakże cena ich dość wysoka, staje się nieprzystępną massie ludu. Pan Friedlein księgarz krakowski, dawniéj jeszcze, kazał porobić ryciny podług kopii z obrazów SS. Pańskich znajdujących się w Katedrze krakowskiéj, najwięcéj podług pięknego pędzla Konicza; i teraz zbiorek ten złożony z 8 sztuk, stanowiących pierwszy zeszyt, puścił dla publicznego użytku, i ostrzeżeniem że dalsze nastąpią zeszyty również podług najlepszych wzorów naszych krajowych malarzy. Tegoż rodzaju publikacyę na obszerniejszą jeszcze skalę przedsięwziął p. Wielogłowski właściciel księgarni katolickiéj w Krakowie; albowiem ogłasza on długi szereg ŚŚ. pańskich i błogosławionych podług znanéj a nieocenionéj księgi Jaroszewicza *Matka świętych*.— Są one wykonane podług rysunku p. Leopolskiego, a rytowane za granicą. — Każda rycina jest historyczném przedstawieniem życia świętego, niejako uzmysłowioną legendą, stawiającą prostaczkowi na pierwszy rzut oka, wysoki wzór cnoty i świętobliwości do naśladowania. Już wyszło w tym rodzaju sztuk kilkadziesiąt — nizka ich cena czyni je przystępnemi dla ogółu. — Toż wydawnictwo wydaje jeszcze obrazki innych świętych, nie tylko obchodzących wyłącznie nasz naród — które równąż odznaczają się starannością.

We Lwowie litografia pana Jabłońskiego wydawszy obrazy z pałacu biskupiego w Krakowie podług Stachowicza, wydała również portrety królów polskich.

W publikacyach tych nie było znać jeszcze wielkiego postępu litografii, lecz w ostatnim portrecie księdza arcybiskupa Baranieckiego, wykonanym prawdziwie po mistrzowsku, uderzyła nas i delikatność cieni, i poprawność rysunku i dobre odbicie, tak dalece, że portret ten mógłby śmiało rywalizować z pracami tego rodzaju wykonanemi za granicą. — Brakuje nam jeszcze zakładu drzeworytów, który przecież daleko łatwiéj mógłby być przyprowadzony do skutku, niż dobrze urządzona litografia, a jednak daleko ważniejsze oddałaby usługi,

theater", a jutro udać się w dalszą podróż.

Paryż 30 czerwca.

Korespondencye stambulskie z dnia 15go odebrane drogą marsylską, zawierają wiele ważnych podań, ale korespondencye odebrane drogą tryestską, już je prawie zupełnie wyczerpały. Porta jest bez nowin z Jass i Bukarestu. Służba poczt tych prowincyj robiona przez Rosyan, została przerwaną. Z Serbii dochodzą wiadomości, iż ks. Aleksander tém bardziéj zbliża się do Rossyi, im bardziéj ks. Michał zbliża się do Austryi. Tenka, prezes senatu serbskiego, wziął dymisyą, z jakich powodów? niewiadomo. Goroszanin gotuje się do wyjazdu. Ma on się udać do Szwajcaryi a potém do Paryża. W Belgradzie rozeszła się pogłoska, że książe Michał Obrenowicz żeni się z hrabianką Huniadi, pochodzącą z dawnéj familii królewsko-węgierskiéj. Hrabianka Huniadi jest katoliczką. Żeniąc się z nią, ks. Michał dałby dowód toleranncyi, ale to właśnie szkodzi mu w oczach Serbów, dotąd bardzo nietolerancikich. Książe Michał jest popularny między Słowianami austryjackiemi i tureckiemi. Nad Dunajem Rossya znajduje stronników między greko-słowianami. Jedni tylko kozacy Nekrosowcy są jej niechętni.

Dzienniki rossyjskie starają się utrzymywać opinią, że Francya jest z Rossyą w tajemném przymierzu. Nad Dunajem zaś rozsiewają pogłoski, że Rossya ma zamiar utworzenia z Wołoszczyzny i Mołdawii, a nawet podobno z Bessarabii, osobne księstwo czy królestwo Rumańskie. O téj pogłosce, jako prawdopodobnéj, napomyka litografowana korespondencya stambulska.

W Paryżu sprawa wschodnia niezrobiła żadnego kroku daléj. Margrabia Clanricarde zwlekł wniesienie w téj sprawie adresu do królowéj do 10go lipca. Wiecie już, że admirał de la Susse komendant floty francuzkiéj w Dardanelach, został zastąpiony przez wice-admirała Hamelin. Minister marynarki w Paryżu dzień i noc pracuje. Dzienniki angielskie są ciągle wojenne, chociaż ministeryum angielskie stara się bardzo o utrzymanie pokoju. Opinia objawiona przez jednego korespondenta *Czasu* z Wiednia, jakoby flota angielsko-francuzka niemogła przeszkodzić marszowi rossyjskiemu na Stambuł, nie trafia tu do przekonania. Flota ta mogłaby wiele dokonać, ale na to potrzeba wzajemnéj ufności i woli. Zdaje się, że tych warunków niedostaje jeszcze Anglii i Francyi. Rossya wejdzie do Mołdo-Wołoszczyzny, Turcya zuboży się długiemi wysileniami. Rossya otrzyma czego żąda, a jeżeli utworzy królestwo Rumańskie, posunie daléj rozbiór Turcyi.

Godzina 4ta. Giełda jest w wielkiéj agitacyi. Mówią, iż Turcya ma uważać przejście Prutu za *casus belli*, i że w skutek jej deklaracyi floty sprzymierzone przejdą przez Dardanelle. Przejście Prutu miało nastąpić między 20 a 25 t. m. Admirał la Susse został odwołany dla niezdolności i dla tego, że się dał ubiedz przez flotę angielską w zbliżeniu się do Dardanellów. Zresztą niebył on nigdy w ogniu i uważany był zawsze za oficera salonowego. Admirał Dundas ma dowodzić flotą sprzymierzoną w Dardanelach. Prusy i Austrya mają nieuważać przejścia Prutu za *casus belli*.

Według raportów przybyłych do nowego ministeryum rolnictwa i handlu, obawa o nieurodzaj jest płonną. Tylko w okolicy Paryża zboże ma złą minę. Na południu ma minę dobrą, a w Alzacyi wyborną.

Przegląd Polityczny.

Nie odebraliśmy żadnéj wiadomości, któraby sprawę wschodnią choćby na jeden krok posunęła. *Korespondencya litografowana austryacka* ma dotąd ostatnie słowo co do przejścia Prutu przez wojska rosyjskie. Może wieczorne dzienniki przyniosą jaką depeszę telegraficzną. Czytelnicy nasi znajdą ją w tym razie w rubryce ostatnich wiadomości.

Dzienniki francuzkie i angielskie rozprawiają o usunięciu viceadmirała de La Susse, podróży hrabiego Giulay, i zbrojeniu się Turcyi. Co do tego ostatniego, odwołują zdaniem naszém za późno, wiadomości podane o wojsku posiłkowém Abbas paszy, które przybyć miało dawno już do Konstantynopola, a tymczasem spokojnie czeka dalszych wypadków w Egipcie. Flota jest w porcie aleksandryjskim, i prace około niéj przedsięwzięte. Listy z tego miasta nadeszłe pod datą 20 z. m. donoszą, że rząd egipski przejęty jest ważnością sprawy toczącéj się w Konstantynopolu, sądzi wszakże za rzecz pewną, iż kroki nieprzyjacielskie gdyby się rozpoczęły, obiorą teatr wojny w prowincyach naddunajskich, zaczém armia egipska na inny punkt może będzie wysłaną tam gdzieby się jéj największa ukazała potrzeba. Flota zaś udałaby się do Archipelagu, aby bronić brzegi Turcyi od greckich korsarzy. Ruch handlowy i tam doznawał pewnéj stagnacyi, ale prace nad koleją żelazną z Aleksandryi do Kairu nie były przerwane.

Wiadomości z Syryi sięgają 10 z. m. Prowincya ta była spokojną: obawiać się jednak należy, aby znany z gwałtowności swéj fanatyzm Damaszku i Alepu, nieobjawił się w razie zerwania pokoju, jakim krwawym czynem przeciwko zamieszkałym w miastach tych chrześcianom.

— Jeżeli prawdą jest, jak piszą, że Cesarz i Cesarzowa Francuzów mają wyjechać do Eaux-bonnes 16 lub 20 b. m. wnosićby wypadało, że rząd francuzki nieprzewiduje żadnéj w sprawie wschodniéj aż do téj chwili perypecyi, a nawet i późniéj. Trudno bowiem myśleć, aby Cesarz oddalać się zamyślał z Paryża, i to tak daleko, gdyby jakie ważne wypadki nastąpić miały. Wprawdzie, wyjazd jeszcze nienastąpił, a postanowienie zmienić łatwo można. Zawsze jednak giełda paryzka powinna w tym projekcie zaczerpnąć niejakie uspokojenie tak wielce jéj potrzebne, skoro 2go lipca spadły 3% papiery o całego franka.

— *Gazeta Madrycka* z 26go z. m. zawiera dekret królewski, który ustanawia konsulat w Jerozolimie i specyalną komissyą, trudnić się mającą miejscami świętemi: „Konsulat, mówi dekret, porozumie się z zakonnikami reguły św. Franciszka hiszpańskiemi którzy mieszkają w Palestynie, w celu czynnego popierania interesów religii i państwa, i przeszkodzenia, aby wiekowe prawa i przywileje mojej korony w kwestyi miejsc świętych niebyły zaprzeczone". Hiszpania zatém jak się zdaje, przystępuje do sporu w kwestyi, w któréj od dawna udział braćby była powinna. Nikt bowiem tak nieprzerwanie i hojnie Ojców ziemi świętéj nie wspierał jak Hiszpania. Czyli jednak *korona* ma w traktatach z Turcyą lub innemi mocarstwami stypulowane prawa i przywileje i jakiego rodzaju, niejest nam wiadomo.

Z korespondencyi zdaje się, że gabinet madrycki chce zwołać kortezy w pierwszéj połowie miesiąca październik. Postanowił także upoważnić marszałka Narvaeza do powrotu do Hiszpanii, byle tylko uczynił akt poddania się, żądając paszportu do Wiednia. Ministeryum ma zamiar oddać pod decyzyą Izb sprawę zwrotu dóbr księcia Pokoju jego sukcesorom. Co do drogi żelaznéj północnéj, żadne podobno nieprzyszło do skutku porozumienie.

— Według *Débatów*, rząd radykalny fryburski odebrał wielką materyalną i moralną klęskę. Kandydat którego przedstawił na deputowanego Rady narodowéj szwajcarskiéj, p. Frachebond, otrzymał tylko 1927 głosów, gdy tymczasem p. Winkeret kandydat konserwatorski otrzymał ich 4432.

Wiedeń 3 lipca. Słychać że ministeryum skarbu przedłożyło już NPanu projekt do dochodów na rok skarbowy **1853**, który wyższą niż w dawniejszych latach wykazywać ma cyfrę i wyższą aniżeli w budżecie na ten rok przewidzianą bo podobno **260** mil. złr. Mianowicie w Węgrzech niezmiernie podniosły się dochody przez podwyższenie podatków. Jeżeli, co nie wątpić, taki stan dochodów się utrzyma, to może już w następnym roku będzie się można spodziewać zrównoważenia wydatków z dochodami, tak że obejdzie się bez nadzwyczajnych źródeł do pomnożenia funduszów.

— NPan podniósł do godności barona jenerał majora Fryderyka Kellner-Köllenstein jako komandora orderu Leopolda na mocy statutów tegoż orderu.

— *Gaz. Tryestska* donosi, że prezydent komisyi uwolnienia gruntowego w Istryi i Tryeście radca sekcyjny Dr Jenny powołany został do ministeryum spraw wewn. na referenta spraw uwolnienia gruntowego.

— Najwyższa władza policyjna odrzuciła na zasadzie istniejącego prawa drukowego, podanie wiedeńskich chirurgów i aptekarzy o ograniczenie wolności obwieszczeń o środkach lekarskich.

— W d. 18 lipca otwartą będzie lista subskrypcyjna na akcye nowego banku eskomptowego w Wiedniu a w d. **23** t. m. będzie takowa zamkniętą. Akcye wynoszą **500** złr. przy zapisaniu składa się **50** złr. d. **20** sierpnia **150** złr. a **17** września, **15** paźdz. i **12** listopada po **100** złr. Podpisy przyjmowane będą w banku narodowym na **10,000** akcyj. Towarzystwa na **25** lat założone ma prawo fundusze swoje podnosić.

— Antoni Kowaczewicz zwany inaczéj Maticza, skazany został przez serbsko-banacki sąd wojenny na rozstrzelanie.

— Sąd wojenny w Peszcie skazał następujące osoby: Biankę hr. Teleky de Szek **46** lat, stanu wolnego, Klarę Löwei wychowawczynią i Elżbietę Erdelyi właściwie Bernvaller pokojową u hrabianki Teleky, za zbrodnię stanu, a mianowicie: Biankę Teleky na **10** lat, a Klarę Löwei na **5** lat twierdzy, Bernvaller czas **13** miesięczny pod śledztwem policzony był za karę. Wyrok ten potwierdzony został z tym dodatkiem, że obu pierwszym czas śledztwa policzony był za karę.

Włochy.

Florencya 25 czerwca. Proces Guerazzego jest na ukończeniu. Powiedział on sam na swoją obronnę mowę, która się obecnie za pozwoleniem rządu drukuje i ogłoszoną w tych dniach zostanie. Obrona ta, jak mówią, jest znakomitą, bo niezawodną jest rzeczą, iż Guerazzi jest człowiek z wielkim talentem.

W ogólności, pisze daléj korespondencya dziennika *Indépendance* w tym przedmiocie, spodziewają się tu wszyscy skazania stósownego do konkluzyi rzecznika rządowego, to jest maximum kary. Z dwóch bowiem jedno, albo Guerazzi winny jest zbrodni stanu, a wtedy trzeba zastósować do niego karę ustawą w prawodawstwie toskańskiem oznaczoną, albo jeżeli uznanym będzie za niewinnego, nie tylko wypuścić go wypada po prostu na wolność, ale nadto zwrócić mu trzeba koszta i szkody z czteroletniego przeszło więzienia dla niego wynikłe. Lecz niema się co obawiać surowéj kondemnaty. Zapominać nie godzi się że Toskanią rządzi Leopold II, panujący najsłodszy, najłaskawszy jaki kiedykolwiek był na tronie. Kondemnatę tę uważać można naprzód jako paszport na wygnanie. Będzie też to sprawiedliwém. Niemam sympatyi do rewolucyi ani do rewolucyonistów, ale przyznać muszę, że w processie Guerazzego przemawia za nim wiele okoliczności i względów. Jest to uznanym dziś faktem, iż bez jego energicznego oporu, władza w Toskanii byłaby się dostała w ręce przywódzców z ulicy, w ręce Blankich i Barbesów toskańskich. Guerazzi opierał się silnie stronnictwu Mazziniego który chciał połączenia Toskanii z Rzymem. Połączenie to nie znaczyło nic wcale, mówiąc politycznie, było nawet śmieszném, ale pod względem finansowém było zgubą Toskanii. Franceskony toskańskie zostałyby były zamienione na papiery rzymskie, które po wypadkach tyle miały wartości co assygnaty francuzkie za pierwszéj rewolucyi, to jest traciły **75%**.

Jedna jeszcze uwaga przemawia za zmianą kary dla Guerazzego. Niewątpliwem się zdaje, że spiskował, aby przyjść do władzy, ale będąc już w ministeryum okazał się bardziéj ambitnym, aniżeli rewolucyjnym. Uważał się on bowiem za zastępcę i mandataryusza Wielkiego księcia. Na dowód posłużyć może, że podczas pobytu Leopolda II w Gaecie kasyer główny skarbu toskańskiego, upoważniony potajemnie przez Guerazzego i ministra finansów Adamiego, nie przestał ani na chwilę płacić pensyi listy cywilnéj.

Pozwólcie mi dorzucić jeszcze ostatnie słowa w odpowiedzi na wieści kłamliwe rozsiewane w niektórych włoskich dziennikach, a powtarzane we francuskich, o mniemanem surowem postępowaniu rządu Toskańskiego z Guerazzim podczas jego uwięzienia. Sama już znana łagodność charakteru księcia toskańskiego wierzyć temu nie pozwala. Więzienie nadwerężyło nieco stan zdrowia Guerazzego, ale na wszelkich staraniach i opiece nie zbywało mu nigdy. Nie będę mówił o jego apartamencie z dywanem i kominem, dobrze ogrzanym, o obiedzie który sobie sam dysponować mógł codzień jak chciał i ze zbytkiem jakim chciał, na koszt rozumie się rządu, o przechadzce która mu zawsze otworem stała w dziedzińcu i ogrodach więziennych, i w których mu nikt nie towarzyszył. Dyrektor więzienia zapraszał do swego stołu Guerazzego, i ten oddawać mu mógł tę grzeczność, każdy oficyalista kłaniał mu się jak najuprzejmiej. Wszystkie książki i dzienniki były na jego żądanie. Zgoła oprócz wolności, nie brakowało mu niczego. Otóż to jest owo surowe postępowanie rządu Toskańskiego przeciw Guerazzemu. Jakżej sądzić o tych co tak bezwstydnie szkalować potrafią.

Turcya.

Gaz. Tryestska donosi z Carogrodu **20** czerwca. Uzbrojenia prowadzone są energicznie i na wielki rozmiar. Zewsząd sprowadzają amunicyę i żywność, okręta tu przybywające i odchodzące przewożą żołnierzy do Szumli, Warny i innych twierdz, które pragną postawić w stanie obronnym. Jak już doniesiono staną **3** korpusa od **40** do **45** tysięcy każdy, pod Szumlą i Erzerum. Naczelnym wodzem armii rumelskiej naznaczony Omer pasza, który już zapewne musiał stanąć w Szumli, korpus pod Erzerum idzie pod dowództwo Addi paszy. Flota liczy **2** trzechmostowe okręty, **2** dwumostowe, **10** fregat, **4** korwety, **8** brygów i **8** parowców, leży ona po większéj części naprzeciw Bujukdere, dwie fregaty skierowane są ku morzu Czarnemu. Okręty całkiem uzbrojone, załoga ich wyćwiczoną. Na dowódzców naznaczeni przez Kapudana paszę, wiceadmirał Achmet pasza, Mustafa pasza, Muszever pasza i Osman pasza. W mennicy niesłychany panuje ruch. Cztery maszyny biją wciąż sztuki sto i **50**-piastrowe.

L'Impartial de Smyrne donosi, że neapolitańscy i sardyńscy majtkowie widzieli na **70** mil morskich od Konstantynopola na morzu Czarnem siedm okrętów liniowych i fregatę pod flagą rosyjską.

Amerykański kommodor Stringham i korpus oficerów fregaty „Cumberland," która przybyła do Turcyi, mieli posłuchanie u Sułtana. P. Stringham nadmienił w przemowie, że usiłowania Cesarza na drodze postępu i w celu podźwignięcia Turcyi, obudziły współczucie nowego świata. P. Stringham popłynął do Pyreausu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Poniżéj dajemy doniesienie p. Wilkosza o wynalezionéj przez niego młocarni, o któréj sprawozdanie komissyi wyznaczonéj do ocenienia narzędzi gospodarczych orzekło, iż ruch jéj odbywa się za pomocą korby. Radzibyśmy ujrzeć młocarnię wedle tego modelu wykonaną i o jéj praktycznéj wartości donieść, a jeśli ta odpowie zapowiedzianym przez wynalazcę zaletom, naówczas nieomieszkamy donieść o tak ważnym dla gospodarzy naszych wynalazku o ile można najściśléj i najdokładniéj.

— D. 22 czerwca w samo południe naszło 11tu zbrojnych rozbójników dom właściciela dóbr Navay, mieszkającego na wyspie pod Földeak w komitacie Aradzkim, przeprawiwszy się trzema

czołnami i bawiło tam do 3 godz. popołudniu, zabrawszy wszystko, co jakąkolwiek miało wartość, znieważywszy kobiety i samego właściciela ciężko zraniwszy. Służba strwożona i zaskoczona niespodzianie, nie stawiła oporu, a z powodu wezbrania Cissy, nikt na pomoc nie przybył.

— *Gazeta Preszburgska* opowiada, iż w Rosenbergu, komitacie Liptawskim Ernestina Stein 37mio-letnia córka pensyonowanego kapitana zapadła w sen magnetyczny 28go marca i dopiero w końcu czerwca przebudziła się. Wśród tego czasu prorokowała wszystkim ją odwiedzającym osobom, które poznawała i po imieniu nazywała. Rotmistrz żandarmeryi odwiedzał ją codziennie i składał raporta do arcyks. Albrechta gubernatora Węgier. Wyznaczona komissya lekarska zjechawszy na miejsce, znalazła chorą już po przebudzeniu, ale ta zapowiedziała, iż w sierpniu na nowo uśnie.

— Pisane assygnacye kassowe wiedeńskich kass centralnych w nominalnéj wartości 760,000 złr. mk., adressowane do prowincyonalnego wojennego urzędu płatniczego w Pradze zaginęły, albo na wiedeńskiéj poczcie, albo przy ekspedycyi. Lubo kassy właściwe zawiadomione o tém zostały i papiery te nie mają żadnéj tym sposobem wartości, wszakże mogłoby się zdarzyć, iż wpadły one w ręce ludzi, którzyby łatwowiernych oszukać niemi chcieli.

— W Konstantynopolu wychodzić będzie pod kierunkiem znanego w literaturze de Castro dziennik hebrajski, p. n. „Światło Izraela“.

— Dr. Gianetti w Paryżu przedstawiał w tych dniach przed komissyą naukową próby z hydrostatystycznym narządem przezeń wynalezionym. Za pomocą balonu 1 1/2 stopy średnicy mającego, napełnionego pod wodą pewną mieszaniną z gazem kwasem węglowym, podniósł ciężar dwu-centnarowy. Obliczył on, że balonem o 15tu stopach średnicy potrafi podnieść 600 centnarów z dna morskiego; daléj mówi on, że mając na okręcie taki balon, uniknie się zatopienia, a statki wielkiego rozmiaru nie zdolne płynąć z ładunkiem na płytkiéj wodzie, zaledwie po jéj powierzchni suwać się będą. Wynalazek ten niezmierne przyniósłby korzyści dla przesłumy i możeby zmienił całą mechanikę, zmniejszając ciężkość gatunkową ciał i tarcie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do 5go lipca: Józef Epstein z Polski. Estera Juster z Czerniowic. Hersz Czackes z Brodów. Szreniawa Sartini, Jan Czerwiński, Eleonora księżna Jabłonowska, Tytus i Jan Kielanowski ze Lwowa. Andrzej Szuszkiewicz ze Stryja. Józef Czyżowski z Wadowic. Tomasz Machnicki z Polski.

Wyjechali: Robert Barański do Tarnowa. Ludwik Michałowicz do Berlina. Stanisław Gordulski do Ostrawy. Julia Dembska do Sc borza (w Prusach). Ludwik Rulikowski do Pragi. Paulina Stamirowska, Aleksander Florkiewicz do Marienbadu. Hrabia Rozmacowski do Lwowa. Grabowski do Zbydniowa. Michał Mrowczyński do Kent.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go lipca.* Metaliki 5-pro 93 13/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 84. — Metaliki 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 3/4. — 3 1/2-proc. 46 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250. 303 7/8. — Augsburg 109 3/4. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 129 3/4. — Akcye Bankowe 1401. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 5go lipca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą 95 2/3. — Pruski kurant ż. 102, pł. 101 1/3. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104. Cwancygiery stare ż. 103 3/4 pł. 103 1/2. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98 5/6 pł. 98 1/2. — Listy Zastawne galic. bez kup. ż. 91 1/2 pł. 91.

Kurs wiedeński z dnia 4go lipca. — Metaliki 93 13/16. — Nowa pożyczka. 83 3/4. — Akcye Banku wied. 1405. — Akcye kolei żel szl. 221 1/8. — Agio od złota 15 5/8, od srebra 9 5/8.

Kurs wrocławski z d. 4go lipca. — Banknoty austryack. 93 1/6 ż. Banknoty polskie 98 1/6 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 1/6 d. — Listy zastawne poznań. 4% 104 3/4 ż., dto 3 1/2% 98 1/2 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 d

URZĘDOWE

N. 2530. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (672)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora wzywa wszystkich mających prawa do spadku po śp. Wiktoryi Czechowéj składającego się, między innemi z realności pod L. 159 w mieście Podgórzu Galicyi c. austryackiéj, cyrkułu Bocheńskiego położonéj, tudzież z summy 3800 złp. na realności N. 73 w Gm. VII. zahipotekowanéj, aby się w terminie 3ch miesięcy z prawami swemi zgłosili i takowe wykazali, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się spadkobiercom: Kunegundzie Mączeńskiéj, Janowi Fuchs, Maryi z Mączyńskich Kremerowéj, Tekli z Maczeńskich Sedelmajerowéj, Julii i Ludwice i Maciejowi Mączeńskim, Maryi Czechowéj, Ksawerze Bugajskiéj, Józefowi Mączeńskiemu, Józefowi Czech, Tomaszowi Czech, Floryannie z Mateckich 1go ślubu Soświńskiéj, 2go Achingerowéj, tudzież Józefowi i Onufremu Dzianottom, jak również Zofii Sobieniowskiéj, stósownie do przepisów przyznanym będzie.

Kraków dnia 17 czerwca 1853 roku.

(2-3) Prezes c. k. Trybunału Majer. — Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 3625. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (662)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hyp. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawa do spadku po śp. Karolinie Morawieckiéj pozostałego, składającego się z ruchomości, tudzież z połowy kamienicy pod L. 34 w gm. I. położonéj, ażeby się do c. k. Trybunału w terminie miesięcy trzech zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek rzeczony zgłaszającym się dzieciom: Wacławie, Eufemii, Karolowi, Kazimierzowi i Helenie Morawieckim, przez opiekę swą działającym, przyznanym będzie. — Kraków dnia 13go czerwca 1853 r.

(3) Sędzia prez. A. Karwacki. — Z. sekr. W. Płonczyński.

N. 47. C. K. SĄD POKOJU (411)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Pawle Zbroi włościaninie z wsi Zastowa położonego, w domu N. 16 i gruntu pod pozycyą 5 Tabelli zapisanego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Janowi Zbroi jako dziedzicowi testamentowemu całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3go marca 1853 roku.

(3) L. Rudowski, sędz. p. — W. Korczyński.

Obwieszczenie.

Korale, fortepiano machoniowe i meble w najświeższym guście, będą w dniu 12 lipca r. b. tj. we wtorek na placu obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa o godzinie 10téj z rana — w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 4go lipca 1853 roku.

(706) Stanisław Siermontowski, c. k. komornik sąd.

Obwieszczenie.

Dom N. 62 oznaczony we wsi Chałupkach w W. Ks. Krakowskiém w dystrykcie Mogilskim położony wraz z gruntem do tegoż należącym — będzie w dniu 23 lipca r. b. tj. w sobotę o godzinie 11téj z rana w drodze egzekucyi sądowéj w trzechletnią dzierżawę puszczony. Czynność ta odbywać się będzie na terminie w domu zajętym. Warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. — Kraków dnia 4 lipca 1853 r.

(707) Stanisław Siermontowski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

Podanie w dzienniku „Czas“ N. 145 z d. 28 czerwca b. r. w przeglądzie narzędzi gospodarczych tutejszéj wystawy, o modelu młocarni uczynione w słowach: „p. Wilkosz przedstawił model młocarni posuwistéj, poruszanéj korbą przez dwóch ludzi, która zupełnie pracę młocarzy zastępuje, bo układ jéj oparty na mechanice rąk ludzkich“ — jako błędne i co do opisu zewnętrznego układu nawet tegoż modelu od prawdy dalekie, prostuje się w sposób następujący: Model ten okazuje, że maszynerya poruszana jest ciężarem jednego lub dwóch ludzi przez chodzenie w kole schodowém. Korby tu, jak sprawozdawca mylnie pisał, wcale u tego modelu niema ani nie było; młócenie odbywa się cepami tak, aby słoma była prosta, zaś dla większéj oszczędności ludzi i szkody można młócić tyle gatunków zboża, ile kto chce za jednym pochodem, bez przewożenia lub noszenia snopów z jednego końca stodoły na drugi; że zaś na dotychczasowych młocarniach gospodarze wielką krzywdę ponosili i ponoszą, a mianowicie — 1mo, że konie w kieratach niszczą; 2do, że bydło na téj słomie stroczonéj obsycha; 3tio, że przy niesforności ludzi i koni możnaby tyleż i więcéj i taniéj za pomocą rąk ludzkich cepami zmłócić porządnie, a o drobniejszych szkodach nie wspominam, podpisany sam rolnik, przez lat kilka nad owym modelem przemyślał i pracował, aby usunąć te trudności i dziś ręczy, że ów model zawiera w sobie wszystkie pożądane warunki dobréj, oszczędnéj i niekosztownéj młocarni. Czas pokaże, że oceniony przez ludzi praktycznych wejdzie w użycie, otrzyma w kraju naszym pierwszeństwo przed dotychczasowemi gnieciarniami, i wtenczas dopiero, kiedy przyjdzie z zagranicy, będzie dobry, bo u nas mechaniki tego modelu jak z jednéj strony widocznie nie zrozumiano, tak téż i z drugiéj ocenić nie umiano. — Kraków dnia 2 lipca 1853. *J. Wilkosz.*

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność w Krakowie i w Galicyi, o otworzeniu swéj pracowni

Rytownictwa na Miedzi i Stali,

pism różnego rodzaju, kart wizytowych, jeograficznych, oraz

Ksylografowanie

wynalazku swego w Krakowie, porównane z paryskiém, udzielanie nauki nowym i szybkim sposobem drzeworytów — i zaprasza uprzejmie o obstalunki, w których zadowolni żądania; — w Krakowie pod N. 135 Gm. IX. zamieszkały.

(705-1-3) **Franciszek Szczerbowski.**

JAN BAŁKO

fabrykant Fortepianów

we Lwowie pod N. 56 w Rynku od wchodu Dykasteryalnéj ulicy w kamienicy Towarnickiego zamieszkały:

zawiadamia Szanowną Publiczność, że dostał świeży transport

FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH

z najpierwszych fabryk, które za najpomierniejszą cenę sprzedaje. Przyjmuje także w zamian stare Fortepiana za nowe, i za ich trwałość oraz i dobroć zaręcza, jakoteż i wszelkiéj reparacyi Fortepianów podejmuje się. (454-5-6)

Teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz, opatrzony w świadectwa i rekomendacye, szuka w Galicyi miejsca jako rządzca dóbr. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u Wielm. Przyłęckiego, sekretarza Towarzystwa Agronomicznego we Lwowie. (614-3)

(319) **Nakładem** (3)

D. E. FRIEDLEINA

Księgarza w Krakowie Ner 237.

wyszły następujące książki katolickie,

potwierdzone przez Przewielebny Konsystorz Dyecezyi Krakowskiéj, które nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagr.

W Warszawie u Rud. FRIEDLEINA

księgarza przy ulicy Senatorskiéj N. 460.

Bóg najwyższe Dobro, zupełnie nowe wydanie poprawione, na papierze welinowym, złp. 6.

Bogarodzica Marya w Nazaret i na Jasnéj-Górze przez X. W. Plebankiewicza, 2 tomy z 2 rycinami, złp. 12.

Cześć Boga w błogosławionéj Bronisławie. 8vo. złp. 1.

Dzień Chrześcianina Katolika, przez X. F. de Lamenais, przełożył z francuskiego X. T. Kiliński. 18. na papierze welinowym, ozdobiony ryciną na stali, złp. 5.

Kantyczka, Pieśni nabożnych według obrządku Kościoła ś. katolickiego. Nowo przejrzane i poprawione. Na papierze welinowym. złp. 3.

Taż sama na papierze ordynaryjnym 100 sztuk za złp. 60.

Książka do nabożeństwa dla Polek, (przez z Tańskich Hofmanową), 8vo. na papierze welinowym, ozdobiona 4ma rycinami na stali i tytułem. złp. 15.

Książka do nabożeństwa przez X. J. A. Schneidera. Nowe tłómaczenie, z ryciną. 18. złp. 5.

Modły dla użytku prawowiernych chrześcian przez X. B. Fenelona, tłómaczone z francuskiego. 18. z ryciną. złp. 5.

Moje zbawienne godziny, przez Michała Haubera. 18. z ryciną. złp. 5.

Mowy pogrzebowe Bossueta, tłómaczone z francuskiego. 8vo. złp. 7 gr. 15.

Naśladowanie Jezusa Chrystusa Tomasza z Kempis, tłómacz. Matuszewicza, przejrzane i poprawne, ozdobione ryciną i tytułem na stali. złp. 6.

Obraz ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, przez T. Dolabellę, 8vo złp. 1.

Obraz N. Maryi Panny w Częstochowie przez Peszkiego. 8vo. złp. 1.

Obraz ś. Wacława
— **ś. Wojciecha**
— **B. Wincentego Kadłubka**
— **B. Kazimierza**
— **ś. Jacka**
— **ś. Kunegundy**
— **ś. Floryana**
— **ś. Stanisława**
— **ś. Władysława** z Gejniowa

} zdjęte z obrazów Kościoła Katedralnego Krakowskiego, a malowane przez T. Kuntze Krakowczyka.

Odezwy Przygodne w przedmiotach Moralnych, Naukowych i Obywatelskich, przez X. Józefa Wincentego Łancuckiego. 8vo. tom 1. złp. 5.

Ojcze nasz — Modlitwa Pańska — litografowana in folio, całość w postaci kielicha. Cena zwyczajna złp. 18, zniżona złp. 8.

Przewodnik młodego wieku przez X. F. de la Mennais, tłómaczenie z francuskiego. złp. 4.

Wiadomości o obiorze Papieża i dworze Jego. 8vo. złp. 5.

Zbiór Modlitw dla dzieci z wielu ozdobami na papierze welinowym, 24, oprawne w papier safianowy, złp. 1 gr. 15. — (nieoprawnych tuzin złp. 6.)

Bogarodzica Marya na Jasnéj-Górze Częstochowskiéj, tudzież różne wspomnienia historyczne o wizerunku, klasztorze i i skarbcu opisał X. Wincenty Plebankiewicz. 8vo. złp. 4.

Spiewy Choralne Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Bazylice katedralnéj Krakowskiéj używane, a w harmonii na organy dla kościołów parafialnych przez W. Gorączkiewicza ułożone. 2 Części. złp. 24.

Treść nauki chrześciańskiéj czyli święte prawdy wiary, które każdy chrześcianin znać, wierzyć i według nich żyć powinien. Arkusz wielki z drzeworytami, 15 gr. libra złp. 6. g. 20.

W drukarni J. CZECHA w Krakowie

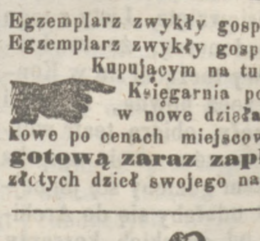
wyszły dwa

KALENDARZE

na rok 1854.

Egzemplarz zwykły gospodarski kosztuje . . . . złp. 1
Egzemplarz zwykły gospodarski większy kosztuje . złp. 1 gr. 12
Kupującym na tuziny odstępuje się znaczny rabat.

Księgarnia pod tą firmą będąca, zaopatrywana ciągle w nowe dzieła polskie, zawiadamia, iż sprzedając takowe po cenach miejscowych, kupującym **na jeden raz za gotową zaraz zapłatą** za złp. 200, daje do każdego sta złotych dzieł swojego nakładu do wyboru za złp. 20. (688-2-3)



CYRK E. BERANKA

w którym przedstawienie dawane jest codziennie z odmiennym programem. Początek o godzinie 7 1/2. (710-1)

Circus v. E. Beranek

alltägliche Vorstellung mit verändertem Program. Anfang 7 1/2 Uhr.

Jutro we czwartek tj. d. 7 lipca przedstawione będzie widowisko w cyrku gimnastycznym E. Beranka na korzyść ulubionego komika p. Urbana Walter.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli s.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 5''' 914	+ 12° 8	3'''. 38	pnzachodni średni	pochmurno	rano deszcz	+13°0	9°6
„	10	„ 5 887	+ 10° 2	3 59	zpł. „	„			
5	6	„ 5 648	+ 10° 1	3 89	zachodni „	„			+

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Chaplińeski, zarządzca drukarni